

**Sygn. akt: I C 401/19**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lipca 2020 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym: Przewodniczący sędzia Rafał Kubicki

Protokolant st. sekr. sąd. Agnieszka Grandys

po rozpoznaniu w dniu 3 lipca 2020 r. w Olsztynie na rozprawie

sprawy z powództwa Z. P.

przeciwko L. S.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

I. zobowiązuje pozwaną L. S. do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda Z. P. poprzez złożenie oświadczenia o następującej treści: „Ja, L. S., niniejszym przepraszam Pana Z. P. za stwierdzenia, którymi posłużyłam się w wypowiedzi udzielonej (...) O., opublikowanej dnia

6 kwietnia 2017 r., godz. 17:21, sugerujące, że powinien karnie odpowiadać za przestępstwa. Treści przeze mnie wypowiedziane stanowią naruszenie jego dóbr osobistych, a w szczególności naruszyły jego prawo do ochrony czci, dobrego imienia oraz pozytywnego wizerunku wśród lokalnej społeczności.” – w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku na stronie internetowej (...) O. -

w oddzielnym artykule, na białym tle, czarnymi literami o czcionce nie mniejszej niż 14, bez jakichkolwiek komentarzy lub zabiegów edycyjnych lub redakcyjnych, które mogłyby zniekształcić przekaz tego oświadczenia,

II. oddała powództwo w pozostałej części,

III. znosi wzajemnie koszty procesu między stronami.

sędzia Rafał Kubicki

I C 401/19

## UZASADNIENIE

Z. P. wniósł przeciwko L. S. o ochronę dóbr osobistych

i o zapłatę, tj. zażądał:

1) zobowiązania pozwanej do usunięcia skutków naruszenia jego dóbr osobistych przez złożenie oświadczenia: „Ja, L. S. niniejszym przepraszam Pana Z. P., za wszystkie stwierdzenia, określenia i zwroty, którymi posłużyłam się w wypowiedzi udzielonej (...) O., opublikowanej dnia 6 kwietnia 2017 r., godz. 17:21 dotyczących jego osoby. Treści przez mnie wypowiedziane nie polegają na prawdzie, stanowią rozpowszechnianie nieprawdziwych i godzących w dobre imię Pana Z. P. informacji o cechach osobowych oraz formach postępowania i stanowią naruszenie jego dóbr osobistych, w szczególności zaś naruszyły jego prawo do ochrony czci, dobrego imienia oraz pozytywnego wizerunku wśród lokalnej społeczności” w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku na stronie internetowej (...) O. w oddzielnym artykule na białym tle, czarnymi literami o czcionce nie mniejszej niż 14, bez jakichkolwiek komentarzy lub zabiegów edycyjnych lub redakcyjnych, które mogłyby zniekształcić przekaz tego oświadczenia, ewentualnie, w przypadku niewykonania powyższego zobowiązania

we wskazanym terminie, wniósł o upoważnienie powoda do zamieszczenia powyższych przeprosin na koszt pozwanej w sposób i w miejscu wskazanym powyżej,

2) zasądzenia od pozwanej kwoty 30.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty na rzecz Fundacji (...) z pomocą” z dopiskiem (...) W. A.” tytułem zadośćuczynienia pieniężnego.

Pozew, wielokrotnie wysyłany pozwanej pod adres zamieszkania i pod adres prowadzonego przez nią Biura (...), nie był podejmowany, aż w końcu został odebrany pod drugim z tych adresów. Pozwana nie złożyła odpowiedzi na pozew w wyznaczonym terminie sądowym, lecz z przekroczeniem tego terminu złożyła pismo przygotowawcze z 1.06.2020 r., przyjęte przez Sąd, w którym zażądała oddalenia powództwa.

Zakwestionowała twierdzenie powoda o naruszeniu jego dóbr osobistych wypowiedzią cytowaną w pozwie. Stwierdziła, że:

- jej wypowiedź nie zawierała zarzutów pod adresem powoda, lecz ocenę działania składów orzekających sądów w sprawie, w której powód był oskarżony, a także innych organów takich jak prokuratura („klęska wymiaru sprawiedliwości”),

- nie odnosiła się do nazwiska powoda, a proces, który komentowała, toczył się z udziałem także innych osób,

- miała prawo uznać, że za nadużycia, jakie miały miejsce w Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w czasie, kiedy kierował nią powód, nie wymierzono w postępowaniu karnym adekwatnych środków represji karnej,

- jej wypowiedź nie zawierała pod adresem powoda zarzutu dopuszczenia się przestępstwa podżegania do składania fałszywych zeznań,

Stwierdziła, że nie można jej przypisać bezprawności w działaniu, ponieważ jej wypowiedź stanowiła nie stwierdzenie faktu (poddającemu się dowodowi prawdy), lecz opinię sformułowaną w oparciu o treść wyroków z uzasadnieniami i w tych wyrokach mającą usprawiedliwione podstawy. Zwróciła też uwagę na kontekst wypowiedzi wobec całości materiału prasowego, w szczególności wobec pierwszych słów materiału: „Z. P. (...) niewinny”. Zdaniem pozwanej, konstrukcja materiału sprawia, że odbiorca nie ma wątpliwości, iż pozwana wygłasza swoje zdanie na temat pewnych przedstawionych przed chwilą faktów.

Obie strony wносиły o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Powód był w latach: 1992-1997 członkiem rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w O., a następnie prezesem jej zarządu. Do dziś nie został skazany żadnym prawomocnym wyrokiem za popełnienie przestępstwa. Został oskarżony m.in. o to, że w okresie od 4 września do 29 października 1998 r.

w O., działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził B.S. ( inicjały poszkodowanej) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci prawa do spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu położonego w O. przy ul. (...), w ten sposób, że pomimo uregulowania przez nią zaległości czynszowych, nie odstąpił od wyznaczonej na dzień 8 października 1998 r. eksmisji do lokalu stanowiącego własność I. W., położonego

w O., przy ul. (...), a następnie, wykorzystując jej niewiedzę w zakresie prawnych warunków zamiany mieszkań będących w zasobach różnych spółdzielni mieszkaniowych i stwarzając pozory zamiany tych mieszkań, podstępnie wyłudzi od B.S. pokwitowanie odbioru wkładu budowlanego w kwocie 39.716,08 zł na dowodzie „kasa wypłaci” nr (...) z dnia 29 października 1998 r., podczas gdy do przekazania ww. kwoty nie doszło, pozbawiając w ten sposób B.S. mieszkania o wartości rynkowej 75.000,00 zł i uniemożliwiając jej nabycie prawa do spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego pozostającego w zasobach SM (...), czym działali na szkodę B.S., tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 271 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Nadto został oskarżony o to, że w dniu 17 października 2001 r. w O.,

działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, jako członek zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...) zobowiązany do zajmowania się sprawami majątkowymi Spółdzielni w zakresie właściwej gospodarki powierzonym mieniem, w tym rozliczania się zgodnie z obowiązującymi zasadami i przepisami, oraz z pełnomocnikiem zarządu, główną księgową, zobowiązaną do prowadzenia rachunkowości zgodnie

z obowiązującymi zasadami rachunkowości i nadzorowania całokształtu prac z zakresu rachunkowości, wykonywanych przez poszczególne komórki organizacyjne, oraz przestrzegania obowiązujących przepisów dotyczących pokrywanych kosztów

i wydatków z właściwych środków oraz rozliczeń z członkami spółdzielni, nadto działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla nabywców mieszkań, nie dopełnił obowiązków zgodnych z prawem spółdzielczym i obowiązującym w spółdzielni regulaminem zasad rozliczania inwestycji oraz ustalania członkowskiego kosztu budowy, ustalania i wnoszenia wkładów mieszkaniowych i budowlanych oraz rozliczeń z członkami z tego tytułu w Spółdzielni Mieszkaniowej (...) z dnia 12 czerwca 2000 r. w ten sposób, że zaniechał rzeczywistej kalkulacji kosztów budowy i odrębnego wyliczenia kosztu 1 m części mieszkalnej, lokali użytkowych i garaży, oraz poprzez wyksięgowanie z kosztów budowy opłaty związanej z nabyciem prawa użytkowania wieczystego gruntu i dokonywanymi w latach 1999-2001 opłatami z tego tytułu niezgodnym z prawem wyksięgowaniem z kosztów całej budowy podatku VAT, zamiast odliczenia go od kosztów związanych z wybudowaniem lokali usługowych, oraz wyksięgowaniem z kosztów budowy kosztów związanych z wybudowaniem parkingu, zaniżył wysokość należnego od nabywców mieszkań rzeczywistego wkładu budowlanego, powodując w ten sposób w mieniu Spółdzielni szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w kwocie 941.587 zł, tj. o czyn z art. 296 § 2 i 3 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w (...) z dnia 20 października 2015 r., (...), Z. P. został uniewinniony od zarzutów popełnienia powyższych czynów, a tylko w punkcie I. wyroku Sąd, ustalając, że nastąpiło przedawnienie karalności czynu zarzucanego mu w punkcie V aktu oskarżenia (że w okresie od 20.11.2003 do 24.02.2004 r. w O., działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, chcąc, aby B.B, H.P. i A.S. złożyły w toku postępowania cywilnego prowadzonego przed Sądem Okręgowym w (...) sygn. (...) fałszywe zeznania w sprawie rozbieżności między treścią protokołu Zebrania Przedstawicieli

z dnia 27.06.1998 r. a treścią podjętej na nim uchwały nr (...) nakłaniał je do tego) umorzył postępowanie co do tego czynu. W.W. została uznana winną tego, że w dniu 29 października 1998 r., w O., działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wykorzystując niewiedzę B.S.

w zakresie prawnych warunków zamiany mieszkań będących w zasobach różnych spółdzielni mieszkaniowych i stwarzając pozory takiej zamiany między I. W. i B. S., doprowadziła tę ostatnią do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci równowartości wkładu budowlanego w kwocie 22.885,26. zł, poświadczając przy tym na dowodzie wypłaty Kw o numerze (...) nieprawdę co do wypłacenia B. S. przez Spółdzielnię Mieszkaniową (...) w O. równowartości wkładu budowlanego w wysokości 39.716,08 zł, podczas gdy do przekazania pokrzywdzonej tej równowartości nie doszło, co stanowi występki z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., za co skazano oskarżoną na karę roku pozbawienia wolności oraz grzywny w wymiarze 180 stawek dziennych, określając wysokość jednej stawki na kwotę 100 zł. Od zarzutu popełnienia czynu z art. 296 § 2 i 3 k.k. (pkt IV komparycji wyroku SO) W. W. uniewinniono.

Apelacje od wyroku Sądu Okręgowego wnieśli: obrońca oskarżonych – na korzyść – oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej B.S. – na niekorzyść oskarżonych, w zakresie pkt II i IV, tj. rozstrzygnięcia co do czynu z art. 286 § 1 w zb. z art. 271 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Po rozpoznaniu apelacji Sąd Apelacyjny w G. wyrokiem z dnia 8 lipca 2016 r., sygn.(...), utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego.

Kasację na niekorzyść oskarżonych wniósł Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny. Postanowieniem z 5 kwietnia 2017 r. (...) Sąd Najwyższy oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną. W uzasadnieniu stwierdził m.in., że żaden z zarzutów kasacji Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego nie zasługiwał na uwzględnienie, co więcej, zarzuty te okazały się bezzasadne w stopniu oczywistym, co musiało skutkować oddaleniem kasacji. Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że szkodą nie jest wartość tego prawa do lokalu, lecz równowartość wkładu budowlanego, który winien być zwrócony pokrzywdzonej po utracie przez nią statusu członka spółdzielni i eksmisji. Jest zatem

jasne, że niekorzystne rozporządzenie mieniem, do którego doprowadzono pokrzywdzoną, nie dotyczyło tego prawa do lokalu, lecz jej prawa do wypłacenia równowartości wkładu budowlanego. Sąd Okręgowy naruszył przy ustalaniu wysokości tej szkody prawo materialne, tj. art. 227 prawa spółdzielczego, co mogło mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia. Co więcej, Sąd Apelacyjny winien to uchybienie wychwycić, czego nie uczynił. Jednak kluczowe znaczenie dla oceny tego uchybienia jako potencjalnej przyczyny kasacyjnej ma okoliczność, że uchybienie to nie zostało podniesione

w apelacji na niekorzyść pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej. Skutkiem tego, nawet w wypadku dostrzeżenia tego błędu w toku kontroli odwoławczej, Sąd Apelacyjny nie miał możliwości skorygowania go poprzez zmianę czy też uchylenie rozstrzygnięcia co do tego czynu, a to z uwagi na obowiązywanie zakazu reformationis in peius. Nawet w razie wychwycenia omawianego błędu przez Sąd Apelacyjny nie było prawnej możliwości ustalenia na tej podstawie wyższej niż przyjęta przez Sąd Okręgowy, wysokości szkody. Z tego powodu Sąd Najwyższy zmuszony jest przyjąć, że będące przedmiotem omawianego zarzutu wadliwe postępowanie Sądu Apelacyjnego pozostało w oczywisty sposób bez istotnego wpływu na zapadłe w sprawie rozstrzygnięcie, a w konsekwencji, zgodnie z art. 523 § 1 k.p.k., nie mogło stać się przyczyną uwzględnienia kasacji. Po trzecie, oczywiście bezzasadny okazał się zarzut wadliwej kontroli odwoławczej skutkującej zaaprobowaniem przez Sąd Apelacyjny poglądu, że oskarżony Z. P. swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion przestępstwa stypizowanego w art. 286 § 1 k.k. i w jego zachowaniu nie można dopatrzeć się istoty współsprawstwa. Zarzuty i argumentacja apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej zdawały się pomijać mechanizm oszustwa, jakie przypisano W. W. na szkodę B.S.. Trafnie zauważa Sąd Apelacyjny, że w zebranych materiale dowodowym brak jakichkolwiek dowodów wskazujących na to, że Z. P. wiedział o takim przestępnym zamiarze W. W. w czasie, gdy zamiar ten realizowała, co wykluczało przyjęcie jego współsprawstwa. Dla rozważań o współsprawstwie do oszustwa w tak ustalonej postaci, bez znaczenia pozostawały rozważania o tym, czy wiedział, do którego lokalu miała nastąpić eksmisja pokrzywdzonej, jak i o tym, czy

i dlaczego nie zgodził się na częściowe uregulowanie zaległości pokrzywdzonej w dniu eksmisji (wpłata ta nie przywracała pokrzywdzonej statusu członka spółdzielni, zatem nie miała znaczenia dla wygaśnięcia spółdzielczego prawa do lokalu, co zresztą nastąpiło ponad dwa lata wcześniej). Także rozważania, czy nakłaniał do fałszywych zeznań co do przypisanego W. W. oszustwa, nie mogły prowadzić do wniosku, że o tym oszustwie wiedział w czasie jego popełnienia. Samo zaś twierdzenie jednego ze świadków (E. B.), że P. „o wszystkim wiedział” było z pewnością nie dość precyzyjne, żeby przyjąć działanie wspólnie i w porozumieniu z W. W. Bezzasadny

w stopniu oczywistym okazał się zarzut dowolnego przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że wybudowanie parkingu przy ul. (...) ze środków pochodzących z funduszu remontowego i wysięgowanie tego zadania z ogólnych kosztów związanych z budową budynku (...) -kondygnacyjnego mieszkalno-usługowego z garażami było działaniem prawidłowym, mimo że przepis art. 209 § 5 prawa spółdzielczego w brzmieniu obowiązującym w grudniu 2000 r. i § 74 Statutu SM (...) stanowiły wprost, że fundusz remontowy może być wydatkowany wyłącznie na remont zasobów mieszkaniowych. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że przepis art. 209 § 5 prawa spółdzielczego, ani postanowienia § 74 Statutu spółdzielni nie definiowały pojęcia „zasobów mieszkaniowych”. Chybiony jest też argument skarżącego, że treść uchwały Rady Nadzorczej SM (...) (...) z 15 XII 2000 r. o pokryciu kosztów budowy parkingu z funduszu remontowego, naruszała wewnętrzny regulamin zasad rozliczania inwestycji. Należy przychylić się do argumentacji Sądu Okręgowego, że skoro regulamin ten został uchwalony przez Radę Nadzorczą i władna była ona również uchwalić jego zmianę, nie można traktować wspomnianej uchwały nr (...) jako naruszenia regulaminu, lecz jako ustanowienie wyjątku od niego. Nie można też czynić – jak próbuje robić to skarżący – zarzutu oskarżonym, jako członkom Zarządu spółdzielni, że nie zareagowali na podjęcie przez Radę Nadzorczą uchwały sprzecznej z regulaminem rozliczania inwestycji; skoro (...) miała możliwość zmiany tego regulaminu, a należy założyć, że wszyscy członkowi Rady mieli świadomość tej kompetencji, to nie była to sytuacja wymagająca interwencji Zarządu. Chybiony jest też argument skarżącego, że z decyzji Prezydenta Miasta O. o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu oraz pozwolenia na budowę wynikało, że parking stanowić ma integralną część inwestycji – okoliczność ta nie rozstrzyga wszak, że parking musi być finansowany z tego samego rodzaju środków spółdzielni, co całość inwestycji. Podobnie nie może być rozstrzygającym argumentem to, że w umowie, czy projekcie traktowano parking jako integralną część projektu. W końcu Sąd Okręgowy słusznie zwrócił uwagę na to, że wyłączenie kosztów budowy parkingu ze środków realizowanej inwestycji i pokrycie ich z funduszu remontowego, miało

w praktyce spółdzielni uzasadnienie gospodarcze – dzięki temu kosztem budowy parkingu nie zostali obciążeni przyszli nabywcy lokali w przedmiotowej inwestycji, lecz ogół członków spółdzielni mieszkaniowej, co było trafniejsze skoro parking miał być ogólnodostępny. Wszystkie powyższe względy przekonują Sąd Najwyższy, że dokonując ustaleń faktycznych w zakresie zarzutu występku z art. 296 § 2 i 3 k.k., Sąd Okręgowy postępował zgodnie z dyrektywami art. 7 k.p.k. i 410 k.p.k., trafnie dochodząc do wniosku, że brak jest danych wskazujących na popełnienie tego przestępstwa przez oskarżonych.

W dniu 6 kwietnia 2017 r., w swym Biurze (...) w O., pozwana ((...)), wypowiedziała się dla telewizji (...) O., komentując uzyskaną informację o oddaleniu ww. kasacji. Wyemitowany tego dnia materiał telewizyjny przybrał następujący kształt:

Dziennikarz:

Gest zwycięstwa po ponad 16 latach walki sądowej. Tyle trwał proces Z. P.. Wczoraj sprawa została ostatecznie zamknięta. Sąd Najwyższy oddalił wniosek Prokuratora Generalnego o kasację wyroku Sądu Apelacyjnego, który uniewinnił byłego Prezesa (...) spółdzielni (...).

Z. P.:

Będę mógł chodzić i ludziom patrzeć w oczy. Uczciwie patrzeć w oczy.

Dziennikarz:

Z. P. (...) zarządzał 8 lat od końca 1997 r. Dwanaście lat temu śledczy ujawnili, że rozbili spółdzielczą mafię, która trzęsła O.. Prezesowi prokurator postawił 20 zarzutów. W połowie 2005 r. Z. P. trafił do aresztu. Wyszedł po 8 miesiącach po wpłaceniu 50.000 zł kaucji. 6 lat temu w I instancji Sąd skazał P. za fałszowanie wyborów w spółdzielni. Jednocześnie uniewinnił od głównego zarzutu – niegospodarności przy budowie i sprzedaży mieszkań przy ul. (...) w O.. Strony odwołały się. Sąd II instancji nakazał sprawę zacząć od nowa. W ubiegłym roku zapadł prawomocny wyrok. Sąd Apelacyjny oczyścił P. z zarzutów. Sąd Najwyższy podtrzymał wyrok.

Mężczyzna:

Teraz po tych czasach trzeba rozliczyć tych wszystkich, którzy pomogli tej sytuacji. Jeżeli ktoś przez tyle lat czerpał korzyści z prowadzenia tego procesu, to właśnie nadszedł czas, żebyśmy się rozliczyli, kto za co odpowiada.

Dziennikarz:

Pełnomocnicy byłego prezesa już szykują pozwy sądowe. Otrzymać go może L. S.. To właśnie Senator wnioskuje do Prokuratora Generalnego o kasację wyroku przed Sądem Najwyższym. Były prezes zarzuca jej, że wielokrotnie bezpodstawnie jego oskarżała.

Z. P.:

Jeżeli się zachowa godziwie, przeprosi, po ludzku, publicznie przeprosi, my jesteśmy narodem wierzącym, odpuszczę.

L. S.:

Nie boję się żadnych pozwów i oczywiście nigdy nie będzie żadnych przeprosin. Sąd Najwyższy nie rozpoznał kasacji merytorycznie. A szkoda. Oddalił ją postanowieniem z przyczyn formalnych. Uważam, że to klęska tzw. wymiaru sprawiedliwości. Okazało się, że w naszym kraju nie ponosi się odpowiedzialności za odebranie rodzinie z siódmką dzieci własnościowego 60-metrowego mieszkania, za podżeganie do przestępstwa, bo się przedawniła karalność, za też inne rzeczy, niegospodarność.

Dziennikarz:

Senator dodaje, że z Z. P. chętnie spotka się w Sądzie. Ten będzie musiał rozstrzygnąć także inny wniosek byłego prezesa – domaga się odszkodowania za niesłuszne uwięzienie. Prawnicy na razie nie podają dokładnej kwoty, o jaką się ubiega. K. O.. Informacje.

Podobną treść zawierała relacja prasowa, która ukazała się tego samego dnia na stronie internetowej (...) O., zatytułowana: „Szesnaście lat sądowej batalii. Z. P. uznany za niewinnego” i opatrzona pod tytułem zdjęciem Z. P..

### **Sąd zważył, co następuje:**

Przedstawione wyżej fakty, dotyczące przebiegu postępowania karnego oraz formy i treści spornej wypowiedzi pozwanej, są zupełnie bezsporne, potwierdzone odpisami orzeczeń dołączonych do akt sprawy, nagraniem materiału telewizyjnego

i wydrukiem ze strony internetowej (...) O.. Wystarczy tu wskazać, że pozwana nie zanegowała w swym piśmie przygotowawczym żadnego faktu przytoczonego

w uzasadnieniu pozwu, a żądania powoda zwalczała argumentacją prawną, szczególnie o braku bezprawności swej wypowiedzi (to leży w tej sprawie wyłącznie

w sferze rozważań) i o braku naruszenia dóbr osobistych powoda (to zaś leży częściowo w sferze faktów). W ten sposób tylko okoliczności naruszenia dóbr osobistych powoda, przedstawione w zeznaniach świadka i w przesłuchaniu stron, można oceniać w kategorii spornych, wymagających ustalenia na podstawie oceny dowodów (konkretnie zeznań powoda i zeznań świadka – żony powoda, K. P.).

W świetle tych ustaleń powództwo zasługiwało zasadniczo na uwzględnienie, ale tylko w zakresie żądanych przeprosin.

Stosownie do treści art. 24 § 1 k.c. ten, kogo dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne, przy czym z art. 23 k.c. wynika, że katalog dóbr osobistych ma charakter otwarty. Nie ulega wątpliwości, że ochrona dóbr osobistych przysługuje jedynie przed działaniem bezprawnym. Za bezprawne uznaje się zaś zachowanie sprzeczne z normami prawa bądź z zasadami współżycia społecznego. Wobec wynikającego z art. 24 § 1 k.c. domniemania bezprawności – stosownie do brzmienia art. 6 k.c. – ciężar udowodnienia braku bezprawności określonego działania spoczywa na osobie, która naruszyła dobra osobiste. Przesłanka bezprawności działania sprawcy naruszenia dóbr osobistych – zgodnie z przepisem art. 24 § 1 k.c. decydująca o przyznaniu uprawnionemu ochrony – ujmowana jest w prawie cywilnym szeroko. Przyjmuje się, że bezprawne jest każde działanie sprzeczne z normami prawnymi, a także z porządkiem prawnym oraz zasadami współżycia społecznego. W zasadzie działaniem bezprawnym jest czynność naruszająca dobra osobiste, jeżeli nie zachodzi jedna z okoliczności wyłączających tę przesłankę. Do kontratypów wyłączających bezprawność, uzasadniających ingerencję w sferę cudzych dóbr osobistych, zalicza się natomiast: działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa; wykonywanie prawa podmiotowego; zgodę pokrzywdzonego (ale

z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) i działanie

w obronie uzasadnionego interesu. Co istotne, w orzecznictwie przyjmuje się, że egzonercja oparta na braku bezprawności z powodu działania w ramach porządku prawnego nie wchodzi w rachubę, gdy wykracza poza granice, jakie porządek ten zakreśla, oraz że działanie owo musi pozostawać w zgodzie z obowiązującymi przepisami, powinno być rzeczowe, obiektywne, podjęte z należyłą ostrożnością

i przez osobę uprawnioną. Nie może też wykraczać poza niezbędną dla określonych prawem celów potrzebę w zakresie wyrażanych ocen (tak: Sąd Najwyższy w wyroku

z 13 kwietnia 2000 r., III CKN 777/98).

Warto przytoczyć fragmenty uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego

w B. z 26 października 2018 r. (sygn. akt(...), Portal Orzeczeń): Przypomnieć należy uchwałę 7 sędziów SN z dnia 18.02.2005 r., III CZP 53/04, dotyczącą równoważenia wartości prawa do wolności słowa i prawa do ochrony czci.

Prawa te są chronione na podstawie Konstytucji (art. 14 i 54 ust. 1 oraz art. 30, 31 ust. 3 i 47), umów międzynarodowych (art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 19 (...) Deklaracji Praw Człowieka, art. 17 i 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) oraz ustaw (art. 24 KC i art. 1, 6, 12 ust. 1 i 41 prawa prasowego). Jednakowa jest ranga obu praw i poziom udzielanej im ochrony. Oznacza to, że żadnemu z nich nie można przyznać prymatu, pierwszeństwa w stosunku do drugiego. Żadne też z tych praw nie ma charakteru absolutnego. Gdy podnosi się, że prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, to należy jednocześnie pamiętać, że w konkretnych okolicznościach może zdarzyć się, że prawo do ochrony czci będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji, z jednej strony, a prawem jednostki do ochrony czci z drugiej strony będzie zawsze ostatecznie rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy. Równowaga obu praw, brak absolutnego charakteru któregokolwiek z nich i konieczność uwzględniania konkretnych okoliczności, w których konflikt praw się ujawnił, to czynniki, które należy brać pod rozwagę zarówno przy teoretycznym rozważaniu zagadnienia, jak i przy rozstrzyganiu konkretnych spraw. Przenosząc te wskazówki na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, iż jest oczywiste, że publikacja w prasie informacji o tym, że określona osoba jest podejrzana o popełnienie przestępstwa, a więc o podejrzeniu popełnienia czynu nagannego prawnie i moralnie, narusza jej dobra osobiste. Decyduje tu – według ukształtowanego stanowiska Sądu Najwyższego - miernik obiektywny. Ocena, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, wymaga bowiem rozważenia, czy według przeciętnego odbiorcy i przeciętnych opinii ludzi rozsądnie i uczciwie myślących określone zachowanie może być uznane za naruszające dane dobra osobiste (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1.03.2018 r., L., CSK 653/17 wyrok Sądu Najwyższego

z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, nr 9, poz. 330, z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, nie publ. oraz z dnia 29 października 2010 r., V CSK 19/10, nie publ.). Także w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości na tle art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.) podkreśla się, że prasa nie może przekraczać określonych granic, gdyż art. 10 wymienionej Konwencji nie gwarantuje

w pełni nieograniczonej wolności wyrazu, nawet w odniesieniu do prasowego omówienia kwestii dotyczących ważnych spraw zainteresowania publicznego,

a dziennikarze mają obowiązek działania w dobrej wierze i w oparciu o rzetelne podstawy faktyczne. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2.04.2004 r. III CK 463/02 podkreślił, iż w wypadku naruszenia godności pokrzywdzonego przez przypisanie mu - w artykułach prasowych - popełnienia przestępstwa okolicznością uchylającą bezprawność jest przeprowadzenie dowodu prawdy. Wyrok sądu karnego skazujący za przestępstwo zastępuje dowód prawdy.

Sąd Okręgowy w Olsztynie aprobejuje powyższe tezy.

W pierwszej kolejności należało zatem dokonać oceny, czy na skutek cytowanych w pozwie wypowiedzi pozwanej ma rozprawie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda. Odpowiedź na to pytanie jest jednoznacznie pozytywna. Na podstawie wiarygodnych w zasadzie zeznań świadka K. P. i zeznań przesłuchiwanego w charakterze strony powoda Sąd ustala uzupełniająco, że powód

w trakcie wieloletniego procesu karnego wyczekiwał wyroku kończącego postępowanie, aby zakończyć w opinii publicznej wątpliwość dotyczące tego, czy jest przestępcą. Nie ma wątpliwości, że orzeczenie Sądu Najwyższego wydane w jego sprawie przyjął jako zwycięstwo, i tak też bez wątplenia dostało to potraktowane przez dziennikarzy przekazujących relację społeczeństwu. Słowa pozwanej, stanowiące komentarz do postanowienia Sądu Najwyższego, poddały w wątpliwość słuszność zapadłych rozstrzygnięć i mogły wywołać w widzu i czytelniku opinię, że sądy myliły się, a prawda mająca wynikać z zarzutów karnych nie została w końcu stwierdzona wyrokami, podczas gdy wynik procesu karnego stanowi ostateczny i niepodlegający dyskusji dowód prawdy na korzyść powoda. Doświadczenie życiowe nakazuje Sądowi w tej sprawie przyjąć, że słowa pozwanej odebrały powodowi - przynajmniej częściowo - satysfakcję płynącą z treści postanowienia i nie pozwoliły mu na bezdyskusyjne legitymowanie się przed społeczeństwem orzeczeniami sądowymi korzystnymi w jego sprawie. Zeznania powoda i jego żony nie przyniosły wystarczających konkretów

w zakresie poszczególnych zdarzeń ze strony znajomych, którzy zareagowali na słowa pozwanej. Jednak i bez tego Sąd nie ma żadnych wątpliwości, że słowa te naruszyły dobra osobiste powoda w postaci jego dobrego imienia i pozytywnego wizerunku wśród lokalnej społeczności.

Działanie pozwanej cechowało się przy tym bezprawnością, tym samym wyczerpało drugą przesłankę ochrony dóbr osobistych.

Pozwana przyjęła w tym procesie kolejno dwie skrajnie różne (wykluczające się z logicznego punktu widzenia) taktyki procesowe. W piśmie procesowym stanowiącym de facto odpowiedź na pozew odwoływała się do całokształtu materiału prasowego

i powoływała się kontekst swej wypowiedzi w zestawieniu z całokształtem, argumentując, że jej wypowiedź nie była skierowana przeciwko Z. P., lecz stanowiła krytykę orzeczenia Sądu Najwyższego, by na rozprawie nieoczekiwanie stwierdzić, że wypowiedź została w materiale dziennikarskim zmanipulowana i że nie pamięta, by udzielała autoryzacji wywiadu. Zmiana ta nie pozwala na potraktowanie jej zeznań za na tyle wiarygodne, by mogły stanowić źródło ustaleń w sprawie.

Nagły zwrot tej strategii w połączeniu z bardzo starannym przygotowaniem ustnej wypowiedzi pozwanej (sprawiającym wręcz wrażenie, że została odczytana),

a także z faktem, że pozwana przed rozprawą nigdy nie prostowała ani publicznie, ani wobec powoda „prawidłowych” intencji swej wypowiedzi, nakazują przyjąć

z pewnością, że udzielając wypowiedzi, pozwana doskonale знаła zarówno treść postanowienia Sądu Najwyższego i jego motywy, jak i wcześniejszą część materiału prasowego oraz że nie ma mowy o manipulacji. Sąd nie ma podstaw do ustalenia, że pozwana nie udzieliła autoryzacji wywiadu. Takiego zarzutu pozwana nie formułowała w piśmie przygotowawczym, zaś na rozprawie poddała to w wątpliwość, a nie w zarzut. Dlatego Sąd pominął wniosek powoda o ustalenie osoby, która rozmawiała z pozwaną w trakcie wywiadu, oraz o przesłuchanie tej osoby w charakterze świadka. Ponadto był to wniosek spóźniony – który mógł być zgłoszony przed rozprawą. Jego realizacja na tym etapie wymagałaby odroczenia rozprawy, podczas gdy sprawa nadawała się już do rozstrzygnięcia.

Pozwana nie uchyliła ustawowego domniemania bezprawności dokonanego naruszenia. Przekroczyła granice wolności wypowiedzi, działała bez umiaru, starając się, by ostatni głos w debacie publicznej, która powinna być zakończona orzeczeniem Sądu Najwyższego, należał do niej. Nie oznacza to, że orzeczenia tego nie można było skrytykować, jednak wypowiedź pozwanej – w tle całego materiału prasowego – tylko w początkowej części skierowana była krytycznie wobec postanowienia, a cała dalsza część dotyczyła osobiście Z. P., który w materiale prasowym przedstawiony był jedynym bohaterem - dotychczas oskarżonym o bycie „zwierzchnikiem (...) mafii spółdzielczej”. Warto zauważyć, że w spornym materiale powód wymieniany jest jako jedyny podmiot postępowania karnego. Nie wymienia się tu żadnych innych osób stanowiących „spółdzielczą mafię, która trzęsła O.”. Sformułowania typu: (...), (...) „były Prezes”, Prezes pojawiają się w materiale aż 9 razy. Taka konstrukcja materiału w oczywisty sposób łączy w odbiorze widza (czytelnika) osobę powoda z wynikiem procesu karnego, zaś poddanie w wątpliwość słuszności rozstrzygnięć sądowych po ostatecznym zakończeniu sprawy finalnie uderzyło w odbiorze społecznym nie tylko – i nie tyle –

w wymiar sprawiedliwości, co w samego powoda. Co prawda, wśród słów pozwanej nie ma sformułowań takich jak wyżej wymienione, jednak całokształt wypowiedzi pozwanej nie pozostawia wątpliwości, że chodzi w niej o tę właśnie osobę. Wypowiadając się

w ten sposób o powodzie po zakończeniu procesu karnego na poziomie Sądu Najwyższego, pozwana nie działała w imię uzasadnionego społecznie interesu. Interes społeczny wymagał osądzenia sprawy, a do tego powołane są zgodnie z Konstytucją sądy powszechne i Sąd Najwyższy. Zakończenie procesu karnego oznaczało osądzenie sprawy. Interes społeczny nie może polegać na potrzebie podtrzymania przekonania publiczności o tym, że osoba uniewinniona (lub co do której zapadło orzeczenie o umorzeniu postępowania z uwagi na przedawnienie karalności) nadal będzie nazywana przestępcą.



Nie budzi wątpliwości Sądu, na co słusznie zwracała uwagę pozwana, że obie strony są osobami publicznymi. W (...) społeczności są to osoby równie znane, co więcej, można twierdzić, że są znane również w dalszej części kraju, a nawet, że należą do grona najbardziej znanych osób z O.. Nie zmienia to jednak dokonanej przez Sąd oceny naruszenia dóbr osobistych ani bezprawności naruszenia. Niewątpliwie powód jako osoba publiczna musiał się liczyć z wystawieniem na kontrolę i reakcję ze strony opinii publicznej, jak też wykazać większą tolerancję nawet wobec brutalnych ataków skierowanych przeciwko niemu, co powoduje, iż zakres dozwolonej krytyki wobec niego mógł być szerszy niż w stosunku do innych osób, szczególnie prywatnych. Niemniej jednak słowa pozwanej nie mogą być uznane za pozostające w ramach dozwolonej krytyki. Przekroczyły one granice dozwolonej krytyki nawet w odniesieniu do osoby publicznej.

Bezprawne naruszenie dóbr osobistych, które wedle przejrzystych ocen przyjmowanych w społeczeństwie przekracza próg dozwolonych zachowań i nie jest małej wagi, uzasadnia przyznanie ochrony (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 2004 r., V CK 69/04). Obiektywizacja miernika oceny dyskomfortu psychicznego pod kątem ustalenia, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, nie wyraża się przy tym w pominięciu subiektywnych odczuć pokrzywdzonego, lecz polega na rozważeniu, czy większość rozsądnie myślących ludzi odczułoby ów dyskomfort równie dolegliwie jak pokrzywdzony, czy też wrażliwość pokrzywdzonego, przy uwzględnieniu norm społeczno-obyczajowych, jest nadmierna (por. wyrok Sądu Najwyższego z 23 października 2003 r., V CK 352/02).

Podsumowując, należy stwierdzić, że w stopniu wręcz oczywistym należy przypisać pozwanej naruszenie dóbr osobistych powoda - poprzez nazwanie go w istocie przestępcą mimo zakończenia całego procesu karnego, z wyniku którego nie można wnioskować, by powód popełnił przestępstwa związane z: 1) odebraniem mieszkania, 2) podżeganiem do przestępstwa i 3) innymi rzeczami – w tym niegospodarnością. U przeciętnego odbiorcy mogła wywołać przekonanie, że powód jest przestępcą wbrew treści wyroków sądowych.

Nie oznacza to jednak pełnego uwzględnienia żądań powoda. Z żadanego tekstu przeprosin Sąd wyeliminował: „wszystkie stwierdzenia, określenia i zwroty”, jako wyrażenie sugerujące, że całość wypowiedzi pozwanej dotyczyła tylko i wyłącznie powoda, podczas gdy – jak już wyjaśniono – pierwsza część wypowiedzi stanowiła krytykę wymiaru sprawiedliwości. Sąd wyeliminował też sformułowanie: „nie polegają na prawdzie, stanowią rozpowszechnianie nieprawdziwych i godzących w dobre imię Pana Z. P. informacji o cechach osobowych oraz formach postępowania”, ponieważ pozwana słusznie zarzuciła powodowi, że nie wypowiadała się o jego cechach osobowych oraz formach postępowania. Zamiast tego Sąd zdecydował się pozostawić krótsze, zawierające się w tym, sformułowanie: „sugerujące, że powód powinien karnie odpowiadać za przestępstwa”.

Sam żądany sposób publikacji nie był przez pozwaną kwestionowany jako nadmierny lub inaczej niewłaściwy. Nie budzi też wątpliwości Sądu, ponieważ odpowiada temu sposobowi, w jaki krzywdzące powoda słowa zostały rozpowszechnione w opinii publicznej. Pozwana nie zarzucała też powodowi, by żądana przez niego formuła przeprosin była w jakiś sposób niemożliwa do spełnienia.

Sąd oddalił powództwo w zakresie punktu 2. pozwu, ponieważ żądanie to leży nie do sfery postępowania rozpoznawczego, lecz egzekucyjnego.

Odnosnie do zapłaty, Sąd oddalił to żądanie jako nienależycie uzasadnione. Art. 24 § 1 k.c. ustanawia możliwość zasądzenia zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Powód – reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika – pomieszał te dwa roszczenia, nazywając swoje żądanie zadośćuczynieniem, a jako jego adresata wskazując cel społeczny. Równie nieprawidłowe jest uzasadnienie pozwu w tym zakresie. Dodać należy, że wysokość żadanego świadczenia nie znalazła w pozwie wystarczającego uzasadnienia.

Nawet jeśli uznać, że Sąd miał obowiązek potraktować to żądanie jako zadośćuczynienie i wymiennie jako odpowiednią sumę na cel społeczny, nie można było uznać, że jest to żądanie usprawiedliwione. Sąd uwzględnił, że w wypadku

naruszenia dóbr osobistych polegającego na obrazie czci konieczne jest zachowanie należytych proporcji i umiaru (por. wyrok Sądu Najwyższego z 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00 OSNC 2003 r. Nr 9, poz. 121). Mając na względzie niewielki, lokalny zasięg publikacji, Sąd uznał, że wystarczającym środkiem ochrony powoda będzie umieszczenie przeprosin w tym samym medium, w którym nastąpiło naruszenie, oraz odstąpienie od sankcji o charakterze pieniężnym. Pomiędzy stronami trwa wieloletni spór o charakterze osobistym – o przekonanie opinii publicznej o tym, kto ma rację odnośnie do prawidłowości funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowej w czasie, gdy jej prezesem zarządu był powód. Wynik niniejszego procesu cywilnego będzie ostatnim akordem w tym sporze i to, czy przeprosiny są konieczne, będzie stanowiło dla danej strony wystarczającą wygraną. Jeśli uprawomocni się wyrok nakazujący przeprosiny, ochrona dóbr osobistych powoda będzie kompletna – nie będzie wymagała żadnych dodatkowych finansowych uzupełnień.

Sąd oddalił wniosek pozwanej o zasięgnięcie akt sprawy Sądu Okręgowego w O. o sygnaturze (...) (które znajdowały się w Sądzie Apelacyjnym). Pozwana nie wskazała, co z tych akt konkretnie ma być przedmiotem dowodu. Dla Sądu wystarczająca (wzięta pod uwagę przy rozstrzygnięciu) była treść wyroku zapadłego w pierwszej instancji w tamtej sprawie (i jego uzasadnienia). Otóż w sprawie (...) Sąd zasądził od pozwanej W.W. na rzecz powódki B. S. kwotę 80.211,02 zł z odsetkami i kosztami procesu, wskazując w pisemnym uzasadnieniu, że chodzi

o szkodę powstałą z przestępstwa. Jest to rozstrzygnięcie nie mające znaczenia dla niniejszej sprawy, ponieważ Z. P. nie jest w nim wymieniony jako osoba popełniająca przestępstwo i żadne ze sformułowań uzasadnienia wyroku nie uprawnia do oceny, że powinien być traktowany jako przestępca.

Z tych powodów Sąd na podstawie art. 23, art. 24 i art. 448 k.c. orzekł jak w sentencji wyroku.

Orzekając o kosztach procesu, Sąd zastosował art. 100 k.p.c., wzajemnie znosząc te koszty, jako że strony ustąpiły sobie w podobnym stosunku. Powód wykazał obie przesłanki ochrony dóbr osobistych, jednak modyfikacja treści żądanych przeprosin i oddalenie dwóch pozostałych żądań pozwu zaszyły na tyle daleko, że nie można mówić o tym, że wygrał (ale też i że przegrał) proces w przeważającej części.

sędzia Rafał Kubicki